

**APEL**  
**Unii Metropolii Polskich im. Pawła Adamowicza**  
**o odrzucenie skrajnie szkodliwych dla polskiej oświaty,**  
**a przede wszystkim dla polskich dzieci i młodzieży**  
**propozycji zmian w prawie oświatowym, stworzonych z pozycji politycznej siły**

***Panie i Panowie***

***Posłowie na Sejm RP i Senatorzy RP,***

polska oświata wychodzi właśnie z bardzo trudnego okresu pandemii, której w dwóch ostatnich latach szkolnych doświadczali uczniowie, nauczycie i rodzice. Przed nami czas powrotu do normalności, szczególnej troski o zdrowie psychiczne uczniów, mądre wyrównywanie zaległości. Do tego potrzebna jest stabilizacja i skoncentrowanie się na kwestiach najważniejszych dla uczniów.

Tymczasem Ministerstwo Edukacji i Nauki proponuje legislacyjne trzęsienie ziemi. Jednak planowane zmiany nie mają nic wspólnego z wyrównywaniem zaległości, wsparciem dla uczniów, nauczycieli czy dyrektorów szkół.

**Projektowane nowelizacje mają przynieść m.in:**

- **centralizację oświaty,**
- **odebranie wielu uprawnień samorządom lokalnym,**
- **ograniczenie autonomii szkoły,**
- **zastąpienie demokratycznych procedur szkolnej ewaluacji zewnętrzną kontrolą kuratorską,**
- **utrudnienie korzystania z oferty organizacji społecznych,**
- **ograniczenie wpływu samorządu, nauczycieli, rodziców i związków zawodowych na wybór dyrektora szkoły,**
- **arbitralne odwoływanie dyrektorów przez organ nadzoru pedagogicznego oraz zaostrzone sankcje karne dla dyrektorów, z ryzykiem więzienia włącznie,**
- **ograniczenie wpływu samorządów na tworzenie sieci szkół. Po wprowadzeniu zmian, największy wpływ na rozwiązania w danej gminie będzie miał przedstawiciel władzy centralnej z poziomu województwa, co stanowi zaprzeczenie zasady pomocniczości.**

Gdy dodamy do tego propozycje dotyczące zwiększenia czasu pracy, pensum dydaktycznego czy zmianę zasad awansu zawodowego nauczycieli, może zabraknąć motywacji do podejmowania zatrudnienia w tym zawodzie. Już w tej chwili są problemy z pozyskaniem kadry nauczycielskiej i chętnych do objęcia stanowisk dyrektorów placówek oświatowych. Musimy zrobić wszystko, aby zachęcać do podejmowania pracy w oświacie, a nie wprowadzać w życie rozwiązania, które w praktyce zniechęcą do pracy w szkole lub będą umacniały negatywną selekcję do zawodu nauczycielskiego.

Również Państwa dzieci i wnuki stracą na takim podejściu, gdyż często nie będzie miał ich kto uczyć lub nie będą to nauczyciele najlepsi.

Przeniesienie wielu kluczowych zadań/uprawnień samorządów do upolitycznionych kuratorów, ograniczenie roli rad rodziców w szkole, prawo do arbitralnego odwołania dyrektora szkoły z ryzykiem procesów karnych to nie wszystko. Pan Minister Czarnek idzie dalej.... Planuje daleko idące zmiany w podstawie programowej, których celem jest podporządkowanie szkoły jedynej słusznej ideologii, odchodzenie od wyzwań dzisiejszego świata oraz ograniczanie znaczenia obecności Polski w strukturach europejskich. To nie pomoże naszym dzieciom w funkcjonowaniu społecznym, czy na rynku pracy. Obraz polskiego systemu oświatowego, w którym szkoła staje się narzędziem w rękach władzy, już znamy: kiedyś z PRL-u, obecnie - z państw autorytarnych.

System oświaty to newralgiczna, a zarazem kluczowa dziedzina działania państwa. Wszelkie zmiany powinny być realizowane z namysłem, gdyż raz wprowadzone, przynoszą efekty długofalowe i decydują o rozwoju społeczeństwa. Błędy przy ich projektowaniu rzutują na całe pokolenia - trzeba naprawiać je latami.

Proponowane zmiany po raz kolejny dzieją się bez prawdziwych konsultacji, dialogu, wysłuchania stanowisk, dochodzenia do konsensusu. Jeśli wejdą w życie, szkoły publiczne staną się rządowymi, na ich funkcjonowanie największy wpływ będzie miała partia rządząca. Porozumienie społeczne z trudem i troską wypracowywane przez wiele lat zastąpione zostanie dyktatem władzy.

Polska edukacja wymaga przemyślanych reform, idących w kierunku uspołecznienia szkół, zwiększenia ich autonomii, dostosowania podstawy programowej do wymogów współczesnego świata czy podniesienia prestiżu zawodu nauczyciela. Postulowane regulacje idą dokładnie w przeciwnym kierunku.

Zwracamy uwagę na wady i niejasności prawne proponowanych rozwiązań. Przykładem są przeniesione z prawa karnego propozycje penalizacji dyrektorów szkół. **Kurator oświaty zacznie spełniać funkcje quasi-prokuratorskie**, a efektem jego działań stanie się wywołanie strachu i "efektu mrożącego" wśród dyrektorów, by bardziej podporządkować ich poleceniom kuratorskiego zwierzchnika.

Następnym przykładem jest propozycja, **by przedstawiciele kuratora uczestniczący w komisji konkursowej na stanowisko dyrektora jednostki systemu oświaty, dysponowali również głosami swoich nieobecnych kolegów. To tak, jakby parlamentarzyści mogli głosować nie tylko za siebie, ale również za nieobecnych na posiedzeniu Sejmu czy Senatu członków własnego klubu.**

Jednak największym zagrożeniem jest zamach na wskazane w Preambule Konstytucji RP *uprawnienia obywateli i ich wspólnot*. **Projektowana nowelizacja odbiera bezpośrednio lub pośrednio prawa rodzicom uczniów. Przykładem jest propozycja zastąpienia ewaluacji wewnętrznej w szkołach kontrolą kuratorską. W dotychczasowym procesie rodzice byli pytani o różne obszary funkcjonowania szkoły, czyli traktowani partnersko i podmiotowo. Teraz ich głos zostanie pominięty, gdyż decydujące zdanie będzie należało do wizytatora.**

Takie rozwiązanie niesie za sobą ryzyko możliwych dyspozycji politycznych w sprawie oceny szkół. Głos rodziców w Komisjach konkursowych na dyrektorów szkół i przedszkoli zostanie ograniczony, a ich obecność na posiedzeniu Komisji nie będzie wymagana.

**W uzasadnieniu do zmian manipuluje się stwierdzeniem, że rodzice uzyskają większy wpływ na wybór organizacji społecznych, oferujących zajęcia dodatkowe. Taki wpływ rodzice już posiadają. Różnica polega na tym, że według nowej regulacji spis podmiotów dopuszczonych do pracy w szkołach ustali kurator, a dopiero po tym kuratorskim sicie, wypowiedzą się rodzice.** Ministerstwo chce zatem ograniczyć dostęp do prowadzenia zajęć tym organizacjom pozarządowym, które się władzy nie podobają. Skutek będzie jednak taki, że w praktyce lekcje dodatkowe w ogóle zostaną ograniczone. Proces uzyskiwania zgody kuratora, dyrektora i rodziców został tak utrudniony i rozciągnięty w czasie, że na ich realizację zostanie bardzo mało czasu. Można się spodziewać, że szkoły będą rezygnowały z zapraszania przedstawicieli stowarzyszeń i fundacji, a na tym najbardziej stracą uczniowie.

Czasy "inżynierii społecznej", czyli kształtowania pożądanych poglądów obywateli przez władze dawno już minęły. Dzieciom i młodzieży należy przekazywać narzędzia do jak najlepszego funkcjonowania w skomplikowanym świecie, wskazywać możliwości wyboru, rozbudzać krytycyzm oraz niezależność myślenia, a nie prowadzić indoktrynację i podporządkowywać "jedynie słusznemu" systemowi wartości.

**Rodzice to też członkowie wspólnoty lokalnej, posiadający wpływ na działania swojej gminy np. poprzez możliwość opiniowania sieci szkolnej. Tymczasem ministerstwo zamierza ograniczyć wpływ samorządów na jej tworzenie. Po wprowadzeniu zmian, decyzje o istnieniu danej szkoły, w danej gminie będzie miał przedstawiciel władzy centralnej z poziomu województwa, co stanowi zaprzeczenie zasady pomocniczości.**

Szkoła nie jest własnością rządu, ani jakiegokolwiek partii. Tworzą ją różni interesariusze reprezentowani przez społeczności lokalne, organy prowadzące, dyrektorów, nauczycieli, pracowników administracji i obsługi, rodziców, uczniów, którzy wspólnie powinni wypracowywać optymalny model jej działania. A wszystkie działania powinny służyć dzieciom i młodzieży.

Apelujemy o nieprzykładanie ręki do demontażu polskiej oświaty i do wprowadzenia zmian, których negatywne skutki będziemy odczuwać przez wiele kolejnych lat.

Warszawa, 17 lipca 2021 r.

Z wyrazami szacunku

**Prezes Zarządu  
Unii Metropolii Polskich**



**Tadeusz Truskolaski  
Prezydent Miasta Białegostoku**